Nr. 252. We Lwowie, Środa dnia 3 Listopada 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
Kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 33 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Com. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Com. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 2 listopada.

(Rozbicie się rokowań w Peszcie między delegatami centralistycznymi Izby posłów a delegatami Izby panów. — O co właściwie rozbiły się te rokowania? — Fatalna kompromitacja centralistów wobec własnej partji i usiłowania zatarcia tej kompromitacji. — Rokowania dypl. w Peszcie. — Zamiar Francji wycofania się z akcji wschodniej. — Fatalne zewsząd położenie centralistów. — Jenerał Türr za federacją w Przedlitawii.)

Dzienniki wiedeńskie donoszą o rozbiciu się tentowanego kompromisu między członkami Izby posłów w delegacji austrjackiej a członkami Izby panów; zamilczają jednak prawdziwy powód tego rozbicia. Centraliści Izby posłów zamierzali wszelkie koncesje poczynić delegatom Izby panów co do budżetu wojskowego, jeśli ci ostatni przyrzekną wziąć udział w partejtagu, który we Wiedniu odbyć się ma. Byli oni przekonania, że jeśli członkowie Izby panów razem z posłami centralistycznymi Izby posłów pojawią się na partejtagu i razem z nimi poprą stanowczą opozycję przeciw ministerstwu Taaffego, to te ministerstwo natychmiast runąć musi. Tymczasem prócz dwóch czy trzech wszyscy delegaci Izby panów nie chcieli tego warunku przyjąć, objawiając wielki wstręt do podobnych agitacyj partejtagowych, jako ubliżających stanowisku i powadze Izby panów. Jawnie toczyły się rokowania niby głównie o pozycje budżetu wojskowego. Centraliści Izby posłów już przystawali na wszystkie prawie podwyżki budżetu wojskowego tak w ordynarjum jak i w ekstraordynarjum. Chodziło tylko o różnicę jednego miljona złr. A i tę koncesję byliby centraliści Izby posłów uczynili, gdyby im tylko członkowie Izby panów przyrzekli wziąć udział w partejtagu. Gdy tego przyrzec nie chcieli, więc rozbiły się rokowania co do wspólnego głosowania w budżetowej kwestji. [illegible] Idąc konsekwentnie, powinniby centraliści Izby posłów w komisji budżetowej głosować na te pozycje, co do których już się zgodzili, a odrzucać te pozycje, na które się nie zgodzili. Tymczasem [illegible] po rozbiciu się rokowań postanowili głosować przeciw wszystkim prawie podwyżkom [illegible] budżecie wojskowym. A że w komisji budżetowej są w większości, więc budżet wojskowy wyjdzie bardzo z niej obcięty, i dopiero w *plenum* delegacji austrjackiej wnioski komisji upadną, gdyż opozycja w *plenum* liczy tylko 23, a stronnictwo rządowe 37 głosów.

Opozycja centralistyczna w całej tej sprawie skompromitowała się fatalnie. Gdy w Peszcie zaczęła czynić ustępstwa i przystawać na podwyższenie budżetu wojskowego, aby tym sposobem obalić ministerstwo Taaffego, zrobić się regierungsfähig, i przyjść do steru, to wielka część centralistów w Wiedniu i w krajach koronnych bardzo menerom centralistycznym wzięła to za złe i objawiała nawet swe oburzenie, iż tak sprzeniewierzają się programowi centralistów, aby tylko dobić się tek ministerjalnych. Mowa dr. Kronawettra dolała oliwy do ognia. W obec postępowania menerów centralistycznych w delegacji ogół niemiecki przyznawał zupełną słuszność wywodom Kronawettra! Nie dopięli ci menerzy celu, który osiągnąć kompromisem zamierzali, a skompromitowali się fatalnie wobec wyborców swych i ogółu swej partji.

Teraz ci menerzy starają się ocalić swą pozycję wobec własnej partji, więc głosować będą przeciw podwyżkom budżetu wojskowego. Organa ich podawały pierwej wszystkie szczegóły rokowań i wszystkie podwyżki budżetu wojskowego, na które się Izba posłów zgodziła; organa centralistyczne Izby posłów, teraz chcąc ocalić swych koryfeuszów w opinii ogółu partji centralistycznej, same sobie zadają kłam, zaprzeczając, jakoby poprzednio podane przez nie wiadomości o rokowaniach były prawdziwe. Winę składają na mylne informacje swych reporterów w Peszcie. Piszą, że centraliści z Izby posłów w delegacji żadnych ustępstw co do podwyżek budżetu wojskowego nie czynili delegatom Izby panów, nie sprzeniewierzali się swemu programowi. Istotnie trzeba wielkiej bezczelności, aby w ten sposób wbrew najoczywistszym faktom fałszować prawdę i wbrew własnemu przekonaniu głosić wierutne fałsze! Podobne usiłowania zatarcia śladów kompromitacji olbrzymiej wzbudzić mogą tylko śmiech szyderczy.

Stolica Węgier doczekała się niepomiernego zaszczytu; od kilku dni zwrócona jest na nią uwaga całego politycznego świata, a powodem tego nie jest bynajmniej sesja delegacyjna, lecz ta okoliczność, iż do Pesztu naprzód hr. Duchatel, ambasador francuski, w ślad za nim sir Elliot, ambasador angielski, a za tym ostatnim ks. Reuss, ambasador niemiecki, aby jak utrzymują poprzeć akcję kolegi Francuza a przeciwdziałać akcji kolegi Anglika. W Wiedniu pozostali tylko ambasadorowie Moskwy, Włoch i Turcji, a przechadzając się [illegible] po Ringstrasse i [illegible] kombinacyj dyplomatycznych, panowie ci czekają na rezultat toczących się w Peszcie rokowań.

Nad czemże toczą się te rokowania? Podobno nad tem, aby co prędzej pod jakimkolwiek pretekstem wycofać flotę z zatoki w Teodo. Inicjatywę do tej akcji miała podać Francja. Dnia 9. b. m. otwiera się parlament francuski, a owoż gabinet Ferry'ego [illegible] dyplomatycznej wyprawy [illegible] z tym koncertem, a to dlatego, aby uniknąć niebezpiecznych interpelacyj ze strony radykalistów, którzy, jak wiadomo, nie bardzo sprzyjają Gambecie tego, że chciał, biorąc za pretekst sprawę grecką, wciągnąć Francję w wir dyplomatycznych zawikłań. Aby przeto odzyskać tę swobodę, rząd francuski [illegible] Dulcigno, za argument wystarczający do zamknięcia akcji koncertu europejskiego przeciw Turcji i do wycofania floty. W tym celu pospieszył do Wiednia hr. Duchatel, [illegible] w tej mierze Austrji.

Hr. Duchatel udał się więc natychmiast do Pesztu. Ale widocznie gabinet Gladstona dowiedział się o planach gabinetu francuskiego, i chcąc im przeciwdziałać, nakazał Elliotowi pospieszyć do stolicy Węgier. A ponieważ Niemcy gorliwie teraz pracują nad tworzeniem zawad na drodze Gladstona, przeto też udał się do Pesztu i ks. Reuss.

Ani z enuncjacyj półurzędowych ani z relacyj dziennikarskich nie można się dowiedzieć na razie, jaki obrót biorą te peszteńskie rokowania. Gdyby odkładane z dnia na dzień wydanie Dulcigna nastąpiło już raz f ktycznie, natenczas nie ulega prawie wątpliwości, że ułożyłyby się rzeczy po myśli rządu francuskiego. Sytuacja jest bowiem tego rodzaju, że Gladstone nie odważyłby się stawić opozycji wspólnemu żądaniu Austrji, Niemiec i Francji. Jest on tak przytłoczony coraz większem zajątrzaniem się sprawy irlandzkiej, że niezawodnie szuka także pretekstu do wycofania się z awantury wschodniej, której sam sobie nawarzył. Ale pragnie wycofać się z honorem, pragnie swą rejteradę upozorować czemś takiem, co chociaż powierzchownie wyglądałoby jako zwycięstwo polityki angielskiej.

Właśnie takiem powierzchownem zwycięstwem byłoby wydanie Dulcigna. Jednakże jak wiadomo sprawa ta przeszła dzisiaj w okres, w którym nie Turcja, ale Moskwa intrygę prowadzi, bo Turcja szczerze pragnie Dulcigno oddać, ale Czarnogóra brać go nie chce i stawia Porcie takie warunki, których ta w żadnym razie dopełnić nie może, jak np. żąda gwarancji co do postawy Albańczyków. Z tego okresu sprawa dulcignańska inaczej się nie wywinie, jak chyba przez rozcięcie nożem, co miałoby miejsce, gdyby koncert europejski oświadczył się za Turcją przeciw Czarnogórze.

Istnieją wszelako symptomata dające do zrozumienia, iż Austrja i Niemcy bardzo pragną przechylić się do zdania Francji. Jednym z nich jest inspirowany artykuł w *Nordd. Allg. Ztg.* wywodzący, iż zatarg o Dulcigno uważać należy dla Europy za skończony; że obecnie może on tylko obchodzić strony bezpośrednio interesowane, to jest Turcję i Czarnogórę. Za tem także przemawia wiadomość podana w *Pester Lloydzie*, mianowicie, że z Petersburga nadszedł rozkaz do admirała Kremera, dowódzcy moskiewskiej eskadry, aby tenże opuścił zaraz Teodo, skoro spostrzeże, że inne eskadry przygotowują się do wyjazdu. Wolno przeto przewidywać, że rokowania, toczące się w Peszcie, położą koniec tej zawierusze, która ćwierć roku męczyła niepotrzebnie Europę, ku nasyceniu ambicji Gladstona.

Podaliśmy mowę dr. Kronawettra przeciw centralistom; wiemy, iż mowa ta w krociach tysięcy serc Wiedeńczyków się odbiła, jak to *Extrablatt* stwierdził; wiemy tudzież, że Centralne towarzystwo ekonomiczne we Wiedniu dwie rezolucje powzięło, wręcz potępiające centralistów i zamierzony ogólny wiec centralistyczny; a *Sonn- u. Monntagsztg.* donosi — o czem pisma inne zamilczały —, że polityczne stowarzyszenie wiedeńskie „Unia demokratyczna" na walnem zebraniu jednogłośnie przyjęło rezolucję, oświadczającą się przeciw uchwale wiedeńskiej Rady miejskiej w sprawie ogólnego wiecu centralistycznego; a dalej rezolucja powiada: „Oświadczamy, że przeprowadzenie artykułów konstytucji, poręczających równouprawnienie narodowości austrjackich, uważamy za konieczne w interesie kultury i postępu, a oraz wyrażamy nadzieję, że skoalizowane stronnictwa Izby posłów będą skutecznie popierać rząd w załatwieniu zadań, które mu mową tronową wytyczono".

Jeszcze kilka miesięcy temu ta sama Unia demokratyczna gardło byłaby dała, że takiej rezolucji nie powoźmie!

Pressy i *Blatty* wiedeńskie podały były siarczysty telegram z Lublany o walnem zebraniu tamtejszego centralistycznego „Towarzystwa konstytucyjnego", na którem ogniście pochwalono myśl zwołania ogólnego wiecu centralistycznego do Wiednia, i zamaszyście wyrażono nadzieję, że ten wiec znowu postawi na nogi „niemiectwo zagrożone". Uchwała ta byłaby może wypadkiem niezmiernej wagi w znaczeniu wszechdziejowem, gdyby nie pewna drobna okoliczność, mianowicie, że całe to zebranie wraz z prezesem, wiceprezesem i oboma sekretarzami liczyło razem wszystkiego — trzynastu członków! Reszta, złożona z c. k. urzędników, którzy w tym klubie już wiele mów wypalili i wiele rezolucyj uchwalili byli przeciw gabinetowi Taaffego, uznała tym razem za właściwe absentować się. A więc i beamterja już porzuca nawę centralistów!

Pester Lloyd podał niedawno temu z powodu podróży Riegera artykuł długi, w którym zmuszony przyznać, że podróż ta nie była płonną, wyłuszczał zasady prawno-polityczne, które w stosunku Przedlitawii do Węgier nie powinny i nie mogą podlegać żadnej dyskusji. Była to sobie paplanina o dawno już przeżutych rzeczach, którą *Pester Lloyd* chciał należycie upozorować swój odwrót — dała ona jednak *Pesti Naplowi*, który pierwszy stanął otwarcie po stronie Riegera, powód do bardzo ciekawej dalszej wycieczki przeciw centralistom, którą nawet *Pester Lloyd* uznał za właściwe powtórzyć bez komentarza. *Pesti Naplo* pisze:

„W Węgrzech niema gorącej sympatji dla Czechów; ale jakkolwiek naród niemiecki cenimy, bardzo dokładnie jednak rozróżniamy pomiędzy narodem niemieckim a centralistami przedlitawskiej partji wiernokonstytucyjnej, którzy podczas ostatnich rokowań o ugodę austro-węgierską okazali, jak pojmują solidarność interesów Przedlitawii a Węgier. I my tu we Węgrzech nigdy zapomnieć nie możemy, że dualizm i równorzędność zagrożone być mogą nietylko przez intencje Czechów, zresztą nie bardzo niebezpieczne, ale że są stale zagrożone przez ową austrjacko-centralistyczną tendencję, która całe nasze życie ekonomiczne w niewoli trzyma na korzyść Przedlitawii a szkodę Węgier. Równorzędność zostanie tylko formą, jeżeli nie będziemy mieli siły do bronienia jej, a prawa polityczne tylko siła materjalna w rzeczywistość zamienić może. Spodziewamy się, że ci nasi politycy, w których imieniu *Pester Lloyd* przemówił, na tę także część naszych stosunków publicznych bacznie zważać będą, — a jeżeli raz skonstatować zdołamy, że jak co do sprawy czeskiej niema żadnej podobno różnicy opinii, tak też nie ma jej i co do obrony naszych materjalnych interesów przeciw centralistom: wtedy będziemy to mogli zapisać jako wielki, doniosły nabytek w interesie kraju naszego."

W *Pester Lloydzie* też ogłasza jen. Türr artykuł, w którym przypomina czasy, gdy się w Radzie państwa toczyła rozprawa nad rezolucją galicyjską, i jak to wówczas motywował p. Sturm w komisji konstytucyjnej opór przeciw nadaniu ustępstw dla Galicji, że „konstytucja jest zbyt młodą jeszcze, byłoby przeto nieroztropnie poddawać ją pod dyskusję." „Otóż — powiada jen. Türr — odtąd przez 11 lat ciągle była u steru niemiecka partja liberalna wspólnej wstęgi dla rozmaitych krajów i prowincyj Przedlitawii, ale owszem skargi na germanizację ciągle a ciągle są na porządku dziennym.

„Dawniej, gdy Austrja głową Niemiec była, usiłowano jej prowincje wcielić do tej rzeszy; wtedy germanizacja osłabiała Austrję, ale jakiś przecie cel miała. Ale jakiemże prawem dzisiaj, gdy Austrja do Niemiec nie należy i taksamo jest im obcą jak każde obce państwo, niemiectwo dobija się tam jeszcze hegemonii?

„Wiedeń zawsze pozostanie ogniskiem Austrji a język niemiecki jej językiem państwowym, — ale skoro oddawna i Niemcy przyznają, że Galicji zgermanizować niepodobna, to tembardziej i co do Czech wyszukać należy *modus vivendi*."

Jenerał Türr radzi Austrji wziąć sobie za przykład Szwajcarję, gdzie kantony niemieckie spokojnie żyć dają kantonom francuskim i włoskim. To jest koniecznie potrzebne, aby się siły Austrji wzmogły. Podobnie postąpiły Węgry z Kroacją; mają wprawdzie z nią kłopot, ale z czasem zatrą się wspomnienia niedawnej przeszłości i ustali się wzajemne zaufanie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań 30. października.

W Poznaniu wbrew uchwale magistratu Rada miejska orzekła, aby teatrowi polskiemu niedawać żadnego rabatu od konsumowanego gazu, podczas gdy teatr niemiecki ma gaz ze zakładu miejskiego za darmo. Powodem było, że teatr polski niezasługuje na wsparcie w Poznaniu jako mieście niemieckiem. Zdanie to niegodziwe wypowiedział otwarcie p. Mützel, choć wiadomo, że dwie piąte ludności Poznania stanowią Polacy.

Słyszeliśmy już z ust naczelników komunalnych, że tutaj na Wielkopolskiej ziemi znajdujemy się w „niemieckiej ojczyźnie", ale bodaj czy którykolwiek kulturnik, choćby najfatyczniejszy, odważył się dotąd powiedzieć, że Poznań, stolica pierwszego biskupa całej Polski, mieszcząca w sobie popioły pierwszych królów naszych, że ten gród rozszerzony przez Przemysława, obdarzony przywilejami królów polskich, że to główne miasto naszej szczeropolskiej dzielnicy, nad którego ratuszem jeszcze dziś biały orzeł rozpościera swe skrzydła — że ten nasz Poznań naraz został miastem niemieckiem!

Są właściwości duszy, z któremi nawet bogowie napróżnoby walczyli i kusili się o zwycięstwo, dla tego i my w obecnym przypadku o lepszą nie pójdziemy w zawody. Prawda, że my Polacy w Poznaniu pod względem majątkowym nie możemy wyrównać koalicji niemiecko-żydowskiej i że mianowicie przy znanej zręczności i przeciwników naszych w rozgraniczaniu okręgów wyborczych, kandydata do sejmu pruskiego przeprowadzić nie możemy, — ale mimo to urągać nam publicznie nie wolno, i prawdy historycznej z ławy radców miejskich fałszować się nie godzi. Jeszcze miasto Poznań z powiatem reprezentowane jest w parlamencie rzeszy niemieckiej przez Polaka, jeszcze głosy polskie przy wyborach do parlamentu równoważą się z niemieckiemi, jeszcze mimo liberalnej tyranii wybieramy 60 wyborców przy prawyborach do sejmu pruskiego, jeszcze i w Radzie miejskiej mamy swych reprezentantów, którzy germańskim uroszczeniom stósowną dać umieją odpowiedź!

Niechże tedy p. Mützel zbyt wcześnie nie tryumfuje!...

Reprezentanci nasi a mianowicie pp. dr. Buski, dr. Szymański i Rakowski mówili z serca całej ludności polskiej, występując przeciwko niesłusznej uchwale magistratu, przeciw obronie tej uchwały przez referenta, przeciw niesprawiedliwym wycieczkom p. Mützla. Pan dr. Szymański gromił przeciwników naszych ze stanowiska komunalnego i wykazywał nicość ich [illegible] doprowadził ad absurdum [illegible] strzowania germańskiego w Radzie miejskiej, gdzie p. Mützel chciałby posiadać monopol niemieckości i *jus gladii* prawo miecza na nieszczęśliwych Polaków, który jeszcze w Poznaniu do narodowości swojej przyznawać się ośmielają.

Z Niemiec d. 31. października.

Dawniej, gdy parlamentaryzm niemiecki pierwsze stawiać począł kroki, wybierały Izby swych marszałków bez względu na ich polityczne stanowisko. Zaszczyt ten temu dostawał się w udziale, kto najwięcej ku temu posiadał zdolności. Później atoli wyrobiło się mniemanie, że urząd ten spełniać powinien zwolennik partji najliczniejszej. Dlatego też obecnie sesje parlamentarne rozpoczynają się walką wyborczą w łonie Izb i sejmów, dlatego też z wyniku wyborów prezydjum wnioskują zazwyczaj o sile stronnictw, o ich wzajemnych relacjach i przepowiadają charakter, który sesja cała nosić na sobie będzie.

Gdybyśmy się stosować mieli do tego ogólnego sposobu tłumaczenia zajść politycznych i według niego na przyszłość wysnuwać wnioski, to wypadłoby nam głosić obecnie, że reakcja klerykalno-konserwatywna upadać zaczyna w Prusiech. Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że w dawny skład prezydjum drugiej Izby prus-

---

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Kilka lat później, pamiętam, byliśmy razem w Karlsbadzie i do dziś dnia jeszcze nie zapomniałam, jak znowu margrabia zadziwiał swojem systematycznem stronieniem od ziomków. Nieraz zdarzało się widzieć go schodzącego z jednej ścieżki na drugą, żeby nie spotkać znajomego rodaka, którego był już poznał z daleka. Żył tylko z dyplomatami obcej narodowości, jako to z Austrjakami, Moskalami i Niemcami, słowem, z reprezentantami owego świętego przymierza, którzy rozebrali naszą ojczyznę. Z tego to powodu ambasador francuski na dworze belgijskim, hr. Ruminis, żyjąc do samej śmierci w wielkiej przyjaźni z moją matką, w żartobliwy sposób zainterpelował ją temi słowy:

— J'interpelle Votre Excellence sur une question de nationalité? Votre marquis est-il Allemand, Russe ou Polonais? on l'entend parler toutes les langues excepté la dernière. *)

Wiele, wiele lat później, będąc raz w Paryżu i żyjąc w ścisłej zażyłości z tak pełną zacności rodziną ks. Czartoryskich, miałam sposobność widzenia u siebie samego ks. Adama, który przyszedł właśnie pod przykrem wrażeniem bytności margrabiego Wielopolskiego. Opowiadał on, z jakim rodzajem cynizmu ten Polak i ten ojciec „chwalił się" z tego, że synów chce oddać do karjery wojskowej w Petersburgu! Chociaż to co przytaczam nie może się zaliczyć do faktów i dowodów historycznych, jednakowoż te ułamki trzech epok życia margrabiego, można powiedzieć, były niejako kamieniem węgielnym tworzącego się zwolna charakteru, który wpłynął na postępowanie w dalszem życiu!

Taki to człowiek chciał, żeby mu Polacy zawierzali! taki to człowiek chciał narzucać na nas i nasz kraj swoje rządy! Żeby być kochanym od Polaków, trzeba nic więcej, tylko być Polakiem! trzeba być przynajmniej typem, jakim byli: Andrzej Zamojski, ks. Eustachy Sanguszko, ks. Henryk Lubomirski, ks. Antoni Radziwiłł i ks. Eustachy Sapieha, u których czapka i czamarka polska zdawały się być przyrosłemi do ciała i do serca. Wszyscy zarówno podawali rękę wszystkim swoim ziomkom, a każdy z tych czuł w tej podanej dłoni bicie polskiego serca, co z jego sercem zarówno biło! Żeby wzniecić zaufanie narodu i kraju, trzeba było ich naśladować, albo trzeba było być podobnym do Kościuszki, Dąbrowskiego i Poniatowskiego, bo każdy żołnierz, co spojrzał na którego z tych wodzów, czuł, że ta ręka, która do zagrzania ducha położona na jego ramieniu, przeprowadzić gotowa zastępy przez wszystkie piekielne ognie, byleby oswobodzić od obcego jarzma ukochaną ojczyznę.

Innym był bohater Branki. Nie kochał on ani kraju, ani narodu; w swoim namiętnym szale dumy, uważał ojczyznę za drabinę, po której chciał się piąć do godności namiestnika. Chwilowo wyrobione koncesje nie były margrabiego zasługami, pochodzącemi ze źródła miłości narodowej; wypłynęły one z chwilowego osłabienia i chwiejności wtenczas Moskwie, a która z czasem powróciwszy do pierwotnej siły moralnej, wszystko bezwątpienia, przy najmniejszej okazji, byłaby zwaliła i odebrała.

Margrabia zaślepiony w swoim egoizmie, mimo głębokiego dyplomatycznego i dworskiego rozumu, nie miał tego, który umie sądzić swoich najbliższych i siebie samego. Zapomniał przytem niestety o zdaniu cesarza Mikołaja, wypowiedzianem w Berlinie królowi pruskiemu, Wilhelmowi IV., o swoich poddanych Polakach: Powiedział on temu monarsze.

— Je méprise ceux qui m'entourent et je déteste ceux qui me fuient. *)

Na ostatku przyznać musimy, że w tym wszędzie i we wszystkiem brak było miłości! A, „miłość, to jest zakon," a mądrość bez miłości, to szatan.

Aleś dokąd to zapędził mnie prąd moich wspomnień! Jakaż ta nić bolesna i długa! Przerwać ją trzeba, aby z roku 60go wrócić do 30go i do owego marca czy kwietnia, gdzie wielkiego księcia rządy jasno okazywały, czem jest dla nas protektorat Moskwy.

Jak mówiłam wyżej, część towarzystwa, znająca się bliżej, przerażona wieściami przychodzącemi z parady w chwili tego teroryzmu, rozbiegiwała się po całym pałacu, ażeby jedni od drugich coś prawdziwego usłyszeć. Aż w końcu wbiegło do nas dwóch panów. Jeżeli mnie pamięć nie myli, byli to jenerał Łubieński i ks. Michał Radziwiłł. Na ich twarzach było widać, jak do głębi serca dotknięci byli tą narodowo-wojskową obelgą, uczynioną publicznie przez wielkiego księcia całemu, można powiedzieć, wojsku polskiemu. — Ci panowie, zacząwszy to smutne opowiadanie, potwierdzili, że książe od samego rana w niesłychanem rozdrażnieniu; że na defilujące wojska patrzał z wyrazem gniewliwej surowości; że odbył te lustracje znanym z przebiegłości okiem, i niespodzianie od razu, gdy przechodził pułk artylerji pieszej, w którym byli porucznikami Szkaradowski i Frölich, książe raptem poczerwieniał na całej twarzy i zaczął z największą wściekłością swoim nieprzyjemnym, ochrypłym głosem wołać:

— Szkaradowski, Szkaradowski! Ten nieszczęśliwy młodzieniec, czy nie słyszał, czy nie zrozumiał, dlaczego miał stanąć i wyjść z szeregów; szedł dalej! Wtenczas wielki książę spiął konia, i w największym gniewie podjechał do niego, a nachyliwszy się z konia, dał mu silne uderzenie zamkniętą pięścią w samo gardło pod brodę, potem kilka razy w twarz, i w wściekłej złości zaledwo mógł wymówić: *Coquin! durak!* itd. itd.

Ta straszna, skandaliczna scena, ta cała tragedja, wywołaną była dla kilku haftek, których nieszczęsny Szkaradowski zapomniał u swojego kołnierza zapiąć! O raza ta dotknęła do głębi duszy całe zgromadzone wojsko polskie. Każden ze zwieszoną głową i skrwawionem sercem mówił do siebie: Do czego my jeszcze przyjdziemy? Tymczasem biedny i szlachetny młodzieniec, pełen wojskowej ambicji, powiedział sobie w jednej chwili, że tak splamionemu już mu żyć niepodobna, i kiedy zbliżyli się do pobliskiego odwachu, wyciągnął szpadę, oparł ją o barjerę, położył ostry koniec na piersi, i rzuciwszy się nagle i silnie, przebił od razu czyste polskie, niewinnie obrażone serce.

Skończył i padł ofiarą wściekłości tyrana, satrapy człowiek, który był jedyną pociechą matki, i który chciał całe swoje życie poświęcić na usługach ojczyzny!

Resztę dnia spłynęło w niesłychanem pogrążeniu. Duma polska i żal wyciskały z pod powiek łzy z żółcią zmieszane.

Dziwna to sprzeczność w niektórych ludzkich a mianowicie kobiecych sercach. Mimo niesłychanej łagodności, czułości i miłości chrześcijańskiej, mają one taką głęboką nienawiść do nieprzyjaciół i napastników swojej ziemi. Nie tu jest miejsce opisywać charakter mojej matki; zresztą znana ona była ogólnie; nieodstępna od męża i armii polsko-francuskiej nabrała tego męzkiego ducha honorowego, którem szczyci się tylko rodzaj męzki; żelaznej woli w wszystkich poświęceniach dla kraju. Była miękką, czułą kobietą, gdzie cierpienie potrzebowało niewieściego serca. Ta Polka, Spartanka, była znaną z usług i poświęcenia od śniegów Berezyny aż do nieszczęśliwych oblężeń Lipska i Paryża! Każdy starszy wojskowy uginał przed nią kolana, ale też każden był uważanym za towarzysza i brata wiekopomnego męża, a każden młodszy za syna tak potrzebnego dla ratowania zbolałej ojczyzny!

Zbliżała się szara godzina tej nieszczęśliwej doby. Dla zimnej jeszcze pory, zapalono ogień na kominie z rzeźbionemi marmurowemi ozdobami, w stylu stałej architektury włoskiej pałacu. Nad kominem jaśniała duża szklanna szyba, a z obydwóch stron kolosalne zwierciadła kończyły się z dołu złoconemi schodkami. Obok nich, na niziutkich fotelach zasiadłyśmy z pogrążonem i pochylonem czołem, patrząc w milczeniu na promienie, co rozpościerały w dużej, głębokiej, ciemnej sali dziwaczne światła, pomiędzy czarnemi cieniami.

Po chwili takiego milczenia i ponurej ciszy, otworzyły się raptem drzwi z niezwykłym łoskotem, a w ich ramach pokazała się postać blada, znużona, pomięszana z głębokim wyrazem boleści. Było to nadspodziewane zjawisko pana Frölicha, który stanąwszy o kilka kroków od nas, ręką zasłonił swe oczy, aby przed przemówieniem poświęcić jeszcze kilka cichych łez zmarłemu i nieszczęśliwemu przyjacielowi, poczem zwolna tak przemówił do nas:

— Panie zapewne obecnością moją zadziwione?

Dalej zaczął opowiadać rozdzierające serce szczegóły o swoim towarzyszu, który bezwątpienia nie domyślał się, dla czego tyle obelg na niego spadło, tylko w mgnieniu oka uczuł, że już żyć nie może, a między postanowieniem i tem bolesnem wykonaniem nie miał nawet czasu, by ostatnie pożegnanie posłać nieszczęsnej matce. (C. d. n.)

*) Zapytuję Waszą Ekscelencję w sprawie narodowości. Wasz margrabia, czy on jest Niemiec, Rosjanin czy Polak? Słyszymy go mówiącego wszystkiemi językami, z wyjątkiem po polsku.

*) Pogardzam tymi co mi służą, a nienawidzę tych co mnie unikają.

kiej wchodziło także centrum. Był to po wielu latach pierwszy jego tryumf na tem polu. Ultramontanów, wrogów państwa a szczególniej protestanckiego cesarstwa nie przypuszczano do urzędów honorowych sejmu; jednomyślnie opierały się temu stronnictwa liberalne i konserwatywne. Dopiero gdy reakcja do przeprowadzenia swych socjalno-politycznych i finansowych planów zapotrzebowała pomocy centrum, ustąpili się dali konserwatyści i centrum zyskało dla siebie jedno z krzeseł wicemarszałkowskich. Spodziewano się powszechnie, że i teraz przy rozpoczęciu nowej parlamentarnej sesji zgoda klerykałów i konserwatystów pozostanie nienaruszoną. Stało się atoli inaczej.

Katolicy niemieccy oddawali się podczas kolońskich festynów „godności pełnej nieobecności" (würdige Zurückhaltung); ani wicemarszałek reichstagu Frankenstein, ani wicemarszałek Izby pruskiej Heeremann nie stawili się w Kolonii mimo zaproszenia cesarskiego. Uraziło to znaczną część patrjotów niemieckich. Część konserwatystów wystąpiła przeciw centrum, które w walce uległo i ustąpić musiało krzesło wicemarszałkowskie stronnictwu wolnokonserwatywnemu.

Pierwszy ten czyn Izby udowadnia wybitnie zamęt, który mocno opanował wielu polityków niemieckich. Dawne programy się zużyły; członkowie nie zwracają uwagi na hasła przewódców; herezja polityczna wyznania na porządku dziennym.

Izba ta, o której kierunku trudno coś dokładniejszego powiedzieć, obradować będzie nad dwoma ważnemi sprawami. Pierwsza z nich dotyczy samorządu prowincyj pruskich Śląska i prowincyi Poznańskiej. Dla niej ustanawia nadal projekt rządowy stan wyjątkowy. Stare to rzeczy. Nową jest tylko ta okoliczność, że liberalna prasa dochodzi do tego przekonania, iż rząd w ostrożności za daleko się posunął i wymaga zmiany projektu do ustawy. Nie znamy go dotychczas dokładnie i sąd nasz odkładamy na później.

Drugą kwestją, która żywo porusza umysły, jest zapowiedziana przez mowę tronową ulga w podatkach. Otóż płacić będą Prusacy 14 milionów marek mniej podatku dochodowego i klasowego; ale w rzeczywistości nie zmienia to dawnego stanu. Owe 14 milionów marek rząd nie oszczędził, lecz zyskał je przez podwyższenie podatków niestałych w ubiegłym roku. Wziął więc ludności pieniądze z jednej kieszeni, i przeto zapowiada obecnie, iż nie weźmie z drugiej. Na tem polega słynna ulga, zapowiadana od bardzo dawna.

Ankieta szkolna.

Sekcja pedagogiczno-dydaktyczna ankiety szkolnej odbyła dnia 29. b. m. po południu pod przewodnictwem ks. dr. Sołeckiego pierwsze posiedzenie. Obecni byli pp. Schmitt Henryk, ks. Rey Mieczysław, Baranowski Bolesław, Olszewski Stanisław, Starkel Juljusz, Mandybur Tymoteusz i Zwierkowski Łukasz. Po przemówieniu wstępnem przewodniczącego, p. Schmitt wykazywał, jakie zadanie ma sekcja; następnie przedstawił obecny stan szkolnictwa ludowego i opierając się na danych i cyfrach, wykazał stopniowy rozwój i postęp tegoż szkolnictwa w ciągu ostatnich lat 8. Z tego powodu postawił wniosek, aby sekcja orzekła, że stan szkół ludowych jest [illegible] dydaktyczno-pedagogicznym, chyba tylko pod względem administracyjnym.

P. Starkel nie zgadza się z zapatrywaniem swego poprzednika, gdyż w takim razie wszelkie ankiety byłyby zbyteczne. Za podstawę obrad należałoby wziąć uchwałę sejmu, domagającą się reformy [illegible] wnosi, aby nad wnioskiem p. Schmitta obrady odroczyć, a tymczasem wysłuchać zarzutów przeciw szkolnictwu podniesionych przez ks. Reya.

P. Olszewski podziela w zupełności zapatrywanie p. Starkla z tym wyraźnym dodatkiem, aby sekcja przystąpiła do zbadania każdego zarzutu z osobna, gdyż tym sposobem można będzie przekonać się, czy są one słuszne lub nie. Ks. Rey wykazuje wady i błędy w planie nauk, urządzeniu seminarjów nauczycielskich, w nadzorze szkolnym, zarazem niedostateczność albo zupełny brak nauki religii. O godz. 7. zamknął przewodniczący posiedzenie. Uchwał nie powzięto żadnych, gdyż dyskusja jeneralna nie została wyczerpaną. Dalszy jej ciąg odbędzie się dnia dzisiejszego.

(Wobec z tylu stron wypowiedzianych i stwierdzonych braków naszych szkół ludowych, dziwi nas wniosek p. Schmitta, jakoby nie potrzeba jakichkolwiek reform; przeciwnie, zachodzi bardzo wielka potrzeba reform, bo włościanin prócz czytania, pisania i rachunków, niczego więcej się nie uczy a i to wkrótce zapomina, bo się tego niedobrze wyuczył lub z braku sposobności nie ma w ćwiczeniu; p. r.).

Pruska mowa tronowa.

Na Białej sali królewskiego zamku w Berlinie w obecności około 100 członków obu Izb sejmowych otworzył we czwartek wiceprezes gabinetu hr. Stolberg sejm pruski następującą mową tronową:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb sejmowych!

Jego c. k. Mość cesarz i król polecił mi otwarcie sejmu w najwyższem swem imieniu.

Równocześnie raczył mi Jego c. k. Mość dać rozkaz do wyrażenia z tego miejsca najwyższej podzięki za żywe dowody wiernego przywiązania, jakie mu w najnowszym czasie powszechnie okazano, a mianowicie za serdeczne przyjęcie, jakie Najjaśniejszym Państwu zgotowano przy wspaniałej uroczystości w Kolonii. Król nasz z wdzięcznem radowaniem doprowadził do końca dzieło, które spoczywający w Bogu brat królewski [illegible]

Położenie finansowe kraju wykazuje pocieszający zwrot ku lepszemu. Dochody ostatniego roku obrachunkowego pozostały wprawdzie [illegible]. Roczne dochody z podatków cesarstwa i [illegible] stała równowagę w stanie [illegible].

Oparty na ogłędnych przypuszczeniach preliminarz [illegible] wydatków na rok przyszły [illegible]. Dla tego też w projekcie etatu przedłożonym dzie panom do uchwały propozycja użycia 14 milionów marek z części podatków cesarstwa przypadającej na Prusy, na obniżenie podatków. Rząd państwowy zajęty jest organiczną reformą stałych podatków państwowych. Już teraz przedłożony będzie panom projekt do prawa, wedle którego sumy przypadające na Prusy a płynące z nowych lub podwyższonych podatków cesarstwa użyte będą wyłącznie na ulżenie podatków stałych a mianowicie na przekazanie połowy dochodów z podatku gruntowego i domowego celem ulżenia ciężarów komunalnych.

Po przejściu ważnych prywatnych kolei żelaznych na własność i administrację państwa, przeprowadzenie systemu kolei państwowych oraz jednolite uregulowanie administracji i ruchu na administrowanych przez państwo kolejach żelaznych, znacznie posunięte będzie naprzód. Lubo dopiero krótki czas istniejąca i rozwijająca się jeszcze, zapowiada przedsięwzięta, pełna doniosłości reforma już z powodu swych dotychczasowych rezultatów bardzo znaczne korzyści tak dla interesów komunikacji jak i finansów państwa. Memorjał, który będzie panom przedłożony, objaśni to bliżej.

Dzięki owej reformie, sankcjonowane zostało także przygotowanie środków pieniężnych na nowe koleje żelazne, które rząd zbuduje w różnych częściach kraju dla otworzenia szerszym kołom nowych źródeł dobrobytu.

W zamiarze spełnienia przyrzeczenia danego panom w przeszłej sesji, przedłożone będą panom projekty, które dadzą większą rękojmię pomyślnemu urządzeniu [illegible] interesów kraju i na kolejach administrowanych na rachunek państwa, oraz uregulują użycie przewyżek rocznych płynących z administracji kolejowej.

Polepszeniu dróg wodnych poświęca rząd ciągle jak najtroskliwszą uwagę. W związku z memorjałem przedłożonym na ostatniej sesji i dotyczącym uregulowania pięciu głównych rzek, przedłożone będą panom w podobnym memorjale cele, jakie rząd ma na oku przy regulacji różnych mniejszych spławnych rzek oraz środki na ten [illegible].

Reforma administracyjna postąpiła znaczny krok naprzód przez przyjęcie w przeszłej sesji i już publikowane prawa o organizacji ogólnej administracji krajowej oraz o kompetencji i postępowaniu sądów administracyjnych. Celem pogodzenia z niemi wydanych dotąd praw zaprowadzających reformy, przedłożone będą panom na nowo nieodstawione na ostatniej sesji projekta o atrybucjach władz administracyjnych i sądów administracyjnych, oraz o zmianie i uzupełnieniu ordynacji powiatowej tudzież nowela do ordynacji prowincjonalnej.

Celem rozszerzenia reformy administracyjnej na dalsze pole przedłożone będą panom projekta, na podstawie których ma być zaprowadzona nowa ordynacja powiatowa i prowincjonalna w prowincji Poznańskiej, Szlezwigu-Holsztynie i Hanowerze, z temi zmianami, których wymagają szczególne stosunki tych prowincyj oraz istniejące dla nich prawa.

Celem polepszenia położenia wdów i sierót po nauczycielach elementarnych zamierza rząd podwyższyć ich pensje z pomocą panów.

Przedłożone będą także panom projekta dotyczące przedsiębiorstw lombardowych, zmiany prawa o urządzeniu publicznych rzeźni oraz dotyczące wprowadzenia w życie prawa o środkach przeciw zarazom bydła.

[illegible]

Z polecenia Jego c. k. Mości ogłaszam sejm monarchji za otwarty."

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W dniach 31. października i 1. listopada odbyło się szóste walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W pierwszym dniu obrad po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Wydziału dr. Karola Malego, [illegible] Pajęczkowskiego [illegible] a zastępcą p. Wojciecha Biechońskiego, delegata z Gorlic, zdał zastępca patrona Związku dr. Tadeusz Skałkowski sprawę z czynności patronatu za czas od 1. września 1878 do 31. października 1880.

Liczba stowarzyszeń należących do Związku w r. 1878/9 wynosiła 99 towarzystw zaliczkowych i kredytowych, 8 rolniczych, 1 pożywczych, 2 produkcyjne i handlowe, razem 107. Do tego w pierwszem półroczu roku 1880 przybyło 18, w drugiem półroczu 10 nowych stowarzyszeń — ogółem należy 135 stowarzyszeń.

Zarejestrowanych stowarzyszeń było do końca grudnia 1879 r. 115, nierejestrowanych 10, razem 125, stowarzyszeń zarejestrowanych było 85 z poręką nieograniczoną, z ograniczoną 30.

Stowarzyszenia te liczyły członków:

a) zaliczkowe i kredytowe	43 480
b) spółki rolnicze	250
c) pożywcze	457
d) produkcyjne i handlowe	200
Razem	44.387

Posiadały kapitału własnego: a mianowicie w udziałach	2,299.767 złr.	29 c.
w funduszu rezerwowym	199.554 "	66 "
razem	2.499.321 złr.	95 c.
Kapitału obcego	5,636.525 "	78 "
Przychód ogólny w tych stowarzyszeniach wynosił	28,994.209 "	34 "
Rozchód	28,755.074 "	08 "
Gotówka z dnia 31. grudnia 1879	239.135 "	26 "
Ogólny ruch kasowy	57,988.418 złr.	68 c.
Czysty zysk wynosi:	229.840 złr.	02 c.,

czyli 9.11% własnego kapitału.

Kapitał obcy, jaki posiadały w obrocie stowarzyszenia z dnia 31. grudnia 1879 przedstawia następujący wykaz:

Wkładki oszczęd.	4.277.026·03
Pożyczki od osób prywatnych	91.051·89
Lokacje instytuc. publicznych	83.139·15
Pożyczki od innych zakładów	969.170·12
Kred. towar., i t. d.	216.138·59
razem	5,636.525·78

Zestawienie z wynikami z roku 1878 wykazuje, że stowarzyszenia coraz więcej zyskują zaufania u siebie w najbliższem otoczeniu, pomiędzy szeroką publicznością. [illegible] powierzono [illegible] kapitałów. Kredyt ten wzmógł się w porównaniu z r. 1878 o 2·98%.

Natomiast spadły lokacje publiczne tak, że stosunek ich, i tak już w r. 1877 tylko 5 65% kapitałów obcych wynoszący, spadł w r. 1878 o 3 69%, a w r. 1879 o dalszych 0 48%.

Wysokość przyznawanej członkom dywidendy od udziałów corocznie stale spada skutkiem coraz korzystniejszego regulowania stopy procentowej.

U instytucji publicznych, otwierających nam kredyt, pozostał stosunek dawniejszy bez znacznych zmian.

Związek wypełniał zadanie swoje w miarę sił i środków, ale z powodu niesprzyjających stosunków nie mógł w roku ubiegłym nic nowego na korzyść stowarzyszeń zainicjować. Całą czynność swą skierował ku zakładaniu nowych stowarzyszeń; pomimo stosunkowo dość znacznego ich wzrostu w kraju, pozostaje jeszcze wiele do zrobienia na tem polu. Koniecznie starać się potrzeba, ażeby w każdym okręgu sądowym fungowało przynajmniej jedno stowarzyszenie. W Czechach ludność słowiańska, nie licząc osiadłych tam Niemców, posiada 200 stowarzyszeń; podobnie w Morawie. Szczególnie starać się należy o dostarczenie ludności wiejskiej taniego kredytu za pomocą tych stowarzyszeń; ta warstwa korzysta bowiem najmniej z taniego kredytu. Z ogólnej sumy pożyczek wynoszących z końcem 1879 roku 7 mil., przypada 2 miliony na takie stowarzyszenia, które właścicielom dóbr ziemskich ułatwiają tani kredyt, na stowarzyszenia urzędnicze 400.000 złr. na stowarzyszenia dla ludności izraelickiej 400 000 złr., pozostaje więc tylko 4 miliony, rzekomo dla ludności wiejskiej; rzekomo, bo wiadomo, że z towarzystw, które się na te 4 miliony składają, wiele jest takich, których działalność ogranicza się na miasta, i ludności małomiejskiej w pomoc przychodzi. Ludność zaś wiejska, drobny przemysł i rękodzieła są pozostawione bez tej pomocy.

Co do ludności wiejskiej statystyka członków z tej klasy wykazuje liczbę 18 400 członków, podczas kiedy bank włościański liczy przeszło 60 000 dłużników. Nie będzie więc za śmiało powiedziane, jeżeli się postawi twierdzenie, że z owych 4 milionów zaledwie dwa idą na pożyczki dla ludności wiejskiej, w całym kraju. A jakież są jej potrzeby. Oto kasy zaliczkowe w niektórych powiatach wykazują, że rozdzielają w swoim małym okręgu po więcej jak 100.000 złr. pożyczek. I tak: towarzystwo zaliczkowe dąbrowskie ma przeszło 200.000 złr. rozdanych pożyczek, brzeskie 175.000 złr. nowo sądeckie, jedno z nowszych 115.000 złr. Cyfry te przemawiają za konieczną potrzebą rozgałęziania stowarzyszeń pożyczkowych.

Trzeba zaznaczyć korzystną zmianę przez otwarcie kredytu w banku austrjacko-węgierskim, do czego głównie przyczynił się Wydział krajowy, za co Wydział Związku wyraża uznanie swoje tej władzy. Dalej kasy oszczędności pomimo trudności podniesionych ze strony ministerstwa nie przestały zasilać stowarzyszeń kredytem w drodze reeskontu wekslowego, jak niemniej udziela stowarzyszeniom prowincjonalnym kredytu towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i lwowskie towarzystwo zaliczkowe.

W sprawie podatkowej nie można znowu zaznaczyć żadnej zmiany na lepsze — a gromadzenie się rekursów i coraz bardziej wzrastające przeciążanie stowarzyszeń podatkami i należytościami, dosadnie dowodzi, że przy dzisiejszych ustawach polepszenia stosunków spodziewać się z radością [illegible] W drodze [illegible] roczny projekt opodatkowania stowarzyszeń nie stał się ustawą podatkową, dzięki liberalniejszym dążeniom Izby panów Rady państwa wobec stowarzyszeń, niż Izby deputowanych.

Dalej podnosi zastępca patrona, że wiele towarzystw prowincjonalnych zażądało lustracji swego majątku, którą to czynność z ramienia Związku przeprowadzał dr. Alf. Zgórski, i w krytycznych przypadkach dawał tym stowarzyszeniom wskazówki jakiego wyjścia szukać należy.

Co do publicystyki, także dr. Zgórski mu przypada zasługa, bo własnym trudem redaguje organ stowarzyszeń p. t. *Związek*, a nadto wydaje roczniki, dające najdokładniejszy obraz ruchu i rozwoju stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w kraju.

W ubiegłych dwóch latach było staraniem Związku zawiązanie spółek rolniczych, by wyzwolić handel płodami rolniczemi z pod niepożądanego pośrednictwa, które paraliżuje wszelki pomyślniejszy rozwój stosunków. Osobistej inicjatywie śp. Pajączkowskiego zawdzięczyć należy powstanie spółki rolniczej w Stanisławowie, i pierwsze kroki ku założeniu takiej we Lwowie. W końcu zaznacza sprawozdawca, że towarzystwa produkcyjne jak drukarnia Związkowa i Towarzystwo przemysłowe nie wykazują postępu w rozwoju, gdyż głównie walczyć muszą z wielkim uciskiem podatkowym.

Sprawozdanie to patronatu przyjęło zgromadzenie do wiadomości z uznaniem i podziękowaniem.

Następnie podał dr. Skałkowski do wiadomości zgromadzenia, że równocześnie w tej samej godzinie odbywa się w Pradze zjazd delegatów istniejących w Czechach towarzystw zarobkowych i gospodarczych w celu utworzenia wspólnego Związku na wzór galicyjskiego. Patronat zawiązał z Czechami stosunki i wezwał komitet urządzający zjazd do przysłania delegatów na zgromadzenie we Lwowie, na co otrzymał odpowiedź, wyrażającą ubolewanie, że delegatów wysyłać nie może, gdyż zjazd tamtejszy wymaga obecności wszystkich osób, zajmujących się ruchem stowarzyszeń w Czechach. Jako delegata swego oznaczył patronat lwowski bawiącego w Pradze rodaka naszego p. Edmunda Kszena.

Na wniosek p. Lecha uchwaliło zgromadzenie wysłać do Pragi natychmiast telegram z bratniem „Szczęść Boże!"

Następnie wybrano przez aklamację komisję rewizyjną do sprawdzenia rachunków i do zbadania budżetu na rok 1881. Do komisji tej weszli pp. Zbrożek, Kukiel i Urban.

Z porządku referował p. dr. Zgórski o wnioskach wydziału Związku w sprawie podatkowej.

Mowca wykazał, że stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, które mają na celu oszczędność, i przez podźwignienie kredytu są dźwignią przemysłu, handlu i drobnego rolnictwa, a zatem ułatwiają państwu ściąganie podatków od zarobkujących, powinne być zupełnie od podatku zarobkowego uwolnione. Towarzystwa te nie mają bowiem żadnego zarobku, i tylko zarobkującym zarobek ułatwiają. Zdania tego ekonomicznego trzyma się Anglia, gdzie towarzystwa t. z. „spółdzielcze" nie płacą podatku, zdanie to uznane jest także i w Prusiech, gdzie towarzystwa zarobkowe od podatku są wolne. W r. 1873 opodatkowała je w Austrji ustawa z d. 9. kwietnia bardzo krzywdząco; w roku ubiegłym wniósł rząd nowy projekt opodatkowania stowarzyszeń, w którym to projekcie uwzględnił stowarzyszenia o tyle, że wymierzał podatek od dochodu czystego, a nie jak dawniej od dochodu bratto; inne zaś przedstawienia towarzystw zaliczkowych ignorował zupełnie. Przedłożenie to rządu odesłano do specjalnej komisji, która zarzuciła projekt rządowy, a wypracowała odmienny, który między innemi posiadał te ważne zalety, iż stawiał na równi wszystkie towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, że za podstawę wymierzania podatku brał to, co stowarzyszenia jako czysty zysk wykazują, dalej że wymierzał podatek w progresji nieustającej a zatem sprawiedliwej, że podał minimum egzystencyjne w kwocie 300 złr. (niżej 300 złr. podatku wymierzać nie wolno), że uwalniał towarzystwa od podatku zarobkowego, a w końcu usuwał nieszczęsne prowizorja podatkowe. Projekt ten nie uzyskał jednakże w Izbie większości, i Rada państwa poszła za projektem rządowym, który uchwaliła z bardzo nieznacznemi zmianami. Atoli ustawa ta nie przeszła w Izbie panów, która stanęła w obronie towarzystw, widząc w nich środek prewencyjny przeciwko socjalistycznym dążeniom. Ponieważ jednak nie było zgody między Izbami, sprawa przyjdzie ponownie pod rozprawę.

Mowca wykazuje dalej bardzo dziwne pojęcia władz fiskalnych o wymierzaniu podatku. Władze te przyjęły widocznie zasadę: „Kto się obronić przed nami potrafi, to dobrze, kto bronić się nie umie, ten przepadł." Rażących przykładów i dowodów na to przytacza mowca po dostatkiem. Oto jeden: Towarzystwu zaliczkowemu lwowskiemu od 150.000 złr. wymierzono 15 złr. podatku, a pewnemu Towarzystwu zaliczkowemu na prowincji, które obraca kapitałem 500 złr., wymierzono 31 złr. 50 ct. Jakiż stosunek?

Ale dzieją się jeszcze inne rzeczy. Oto przez lat kilka nie otrzymają stowarzyszenia wykazu zapłacić się mającego podatku, co nie pozwala przystąpić do rozdziału zysków, a w razie rozdziału, ciągle zachodzą obawy, czy zostawiono dostateczny fundusz na podatek, który także dziwnej często ulega fluktuacji. Mowca podnosi jeszcze jeden zwykły, niemniej przeto jednak ciekawy w tej historji podatkowej moment, znachodzący swoje umotywowanie w tem, że urzędnicy podatkowi poprostu nie umieją buchalterji. I tak, urzędnik podatkowy w drukarni związkowej twierdzi, że zaległości pojedyńczych dłużników drukarni, zaległości niespłacone stanowią zysk inkasowany; a kiedy p. urzędnikowi zaczynają ludzie tłómaczyć na książce, że tak rzeczy się nie mają, odpowiada p. urzędnik bez najmniejszego zarumienienia, że na tych rubrykach jakichś wcale się tam nie rozumie. Drugi fakt: Towarzystwo zaliczkowe lwowskie przez pięć lat nie mogło wytłómaczyć pp. urzędnikom fiskalnym, że procent zaległy z końcem roku stanowi pierwszą rubrykę przychodu w roku następnym, a kiedy im się powiada, że ta pozycja stoi jako storno, wtedy pp. urzędnicy najnaiwniej w świecie pytają: a co Towarzystwo rozumie pod wyrazem storno?

Wreszcie czyni mowca następujące wnioski:

„VI. Walne zgromadzenie delegatów raczy uchwalić co następuje:

I. VI. walne zgromadzenie nie odstępuje od przekonania, że stowarzyszenia nasze, niewłaściwie w ustawie z 9. kwietnia 1873. Dz. p. 70 „zarobkowemi" nazwane, nie zarobkując wcale, nie powinny podlegać ani podatkowi zarobkowemu, ani dochodowemu.

II. Jeżeli jednak rząd nie odstąpi od projektu opodatkowania stowarzyszeń — wyraża VI. walne zgromadzenie nadzieję, że deputowani, jako przedstawiciele interesów kraju i w zrozumieniu ekonomicznej doniosłości stowarzyszeń, nie odstąpią, jako od *maximum* możliwego obciążenia stowarzyszeń — od projektu komisji Izby deputowanych z 10. marca b. r. przyjmując zarazem w § 3. ustęp II. alineę f) w następującem brzmieniu: procenta od czynnych kapitałów zahipotekowanych.

III. Ponieważ w skutek niezałatwionych od lat kilku rekursów i nieuskutecznionych wymiarów — jakoteż w skutek zupełnie nieraz błędnego i tylko na niekorzyść stowarzyszeń skierowanego tłómaczenia przez władze skarbowe dotychczasowych ustaw i przepisów podatkowych i stemplowych — stworzono stan całkiem anormalny, stosunki gospodarcze stowarzyszeń podkopujący i ciągłe nieporozumienia z władzami skarbowemi wywołujący, przeto wyraża VI. walne zgromadzenie nadzieję, że obecny minister skarbu zarządzić zechce: a) spieszne załatwienie wszelkich rekursów, skarg i zażaleń stowarzyszeń; b) wydanie do władz skarbowych poleceń i pouczeń, iżby w zastósowaniu dotychczasowych ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych unikały wszelkich dowolności i tłómaczeń, tylko na szkodę naszych stowarzyszeń skierowanych.

IV. VI. walne zgromadzenie poleca patronowi i Wydziałowi związku, aby rezolucje powyższe wraz z odpowiedniem umotywowaniem podał do wiadomości: a) ministerstwu skarbu, b) Izbie deputowanych Rady państwa, c) Kołu polskiemu we Wiedniu.

V. Przez przyjęcie niniejszych uchwał uważa się odnośny 2. wniosek banku zaliczkowego w Stanisławowie za załatwiony."

W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał najpierw głos p. Urban, delegat banku stanisławowskiego, i wniósł wybranie komisji z pięciu, by się w tej sprawie rozpatrzyła i dała swoją opinię, czy można w razie nieuwzględnienia przez rząd żądania uwolnienia zupełnego od podatków, zgodzić się na wniosek komisji Izby posłów z 10. marca br.

P. Mars, delegat limanowski, przemawia za pozostaniem przy uchwale poprzedniego zgromadzenia, tj. domagania się całkowitego uwolnienia od podatku.

P. Goldmann uważa wniosek p. Urbana za zbyteczny; komisja wybrana nie może zrobić nic więcej, aniżeli uczynił wydział Związku, który ciągle tę kwestję bada i obrabia.

P. Sawicki pragnie, aby w punktach, które ilustrować będą memorjał do p. ministra skarbu, pomieścić i tę okoliczność, że urzędy podatkowe nie wykazują podatku całkowicie; przychodzi np. arkusz opiewający na 57 złr., a później dodają do tego dodatki na cele gminne, powiatowe itd., tak że z 57 złr. robi się 150 a nawet i 200 złr. podatku. Mowca czyni wniosek, aby Wydział w memorandum postawił żądanie, ażeby urzędy podatkowe wykazywały całkowitą kwotę podatku, jaka ma być przez Towarzystwo uiszczoną. Po krótkiej odpowiedzi dr. Zgórskiego przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Punkt I. wniosku Wydziału bez rozpraw przyjęto.

Przy punkcie II. zabrał głos dr. Zbyszewski i przemawiał za jego opuszczeniem, gdyż w razie przyjęcia, osłabionoby punkt pierwszy, powtóre niewiadomo jeszcze jak Rada państwa postąpi, a sami na siebie nakładać podatków z góry nie potrzebujemy.

Dr. Zgórski oświadcza, że cofnie punkt II pod zastrzeżeniem, że Wydział Związku będzie musiał bez upoważnienia zgromadzenia w tej kwestji postąpić, gdy sprawa przyjdzie pod obrady Izby posłów na następnej sesji.

Na to dr. Zbyszewski odpowiada wnioskiem: „Walne Zgromadzenie poleca patronatowi i wydziałowi Związku, aby w razie ponowienia ustawy o opodatkowaniu stowarzyszeń bronił towarzystwa zaliczkowe w myśl uchwały pierwszej dopiero co powziętej."

Po przystąpieniu referenta, zgromadzenie przyjęło ten ostatni wniosek, odrzucając tem samem punkt drugi wniosku wydziału.

Następne punkta przyjęto bez dyskusji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. listopada.

* Wczoraj jako w wigilię dnia Zadusznego cmentarze lwowskie, a szczególnie Łyczakowski roiły się publicznością spieszącą na groby ukochanych istot. Od rana ruch ożywiony panował na ulicy Piekarskiej — a po południu wzmógł się do nadzwyczajnych rozmiarów. Fale publiczności przeciągały ciągle tam i napowrót Dla powozów przeznaczono na cmentarz drogę przez Rury, a z powrotem przez ulicę Łyczakowską. Rozporządzenie to było zupełnie na miejscu ze względu na pieszą publiczność, która mogła swobodnie iść ulicą Piekarską, wieczorem cały cmentarz zajaśniał jednem morzem światła. Transparenty różnokolorowe i różnokształtne lampiony, latarnie, świece i łojowe lampki rzucały fantastyczne światło na ciche pomniki i skromne mogiły odbijając się na nieboskłonie potężną łuną. Był to rzeczywiście czarujący widok. Wieczorem odśpiewano pieśni narodowo-religijne przed krzyżem wzniesionym na pamiątkę ofiar z r. 1863 i na mogiłach Goszczyńskiego, Szajnochy i innych ludzi zasłużonych koło ojczyzny.

* Pani Skalska uznała za słuszne uwagi prasy i w sobotę w „Książątku" nie śpiewała już jako wkładkę „Śmiechu" Aubera. Zamiast tego numeru odśpiewała piękną piosnkę p. W. Czerwińskiego o słowiczku. Jest to bardzo milutka kompozycja, a w pani Skalskiej miała wyborną egzekutorkę.

* W sobotę odbędzie się ostateczna rozprawa w procesie prasowym o obrazę honoru wytoczonym przez p. W. Żaaka redakcji pisma robotniczego *Praca.*

* Od soboty przedstawia p. Kozłowski w teatrze hr. Skarbka olbrzymie obrazy świetlne za pomocą olbrzymiej „dioramy". Obrazy te zasługują na rzetelną pochwałę, są dobrze wykonane i pięknie oświetlone, a niektóre bardzo efektowne. Widoki z nad Dunaju i z podróży podbiegunowej Weyprechta i Payera mają prawdziwą wartość artystyczną i naukową, do czego głównie przyczyniają się zwięzłe objaśnienia. Nie tylko dla młodzieży szkolnej, ale i dla dorosłych osób łączą w sobie te przedstawienia *utile dulci.*

* Na wniosek fizykatu miejskiego zarządzono z dniem dzisiejszym zamknięcie szkół: męzkiej i żeńskiej im. św. Anny, męzkiej i żeńskiej im. Marji Magdaleny, męzkiej i żeńskiej im. Czackiego, tudzież izraelickiej I (na ulicy św. Stanisława) z przyczyny wzmagania się nagminnej słabości szkarlatyny między ludnością II (Krakowskiej) dzielnicy na czas dwutygodniowy, co się niniejszem uprzejmie do wiadomości podaje. Z c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

* Mieszkańcy ulicy Zielonej, których dzieci uczęszczają do szkoły imienia Elżbiety, uskarżają się na zapowietrzenie budynku szkolnego ze źródeł mniej estetycznych, których należyta desinfekcja od pewnego czasu kompletnie zaniechaną została, co tem bardziej jest potrzebne, że brakuje podziemnego kanału odpływowego, a dzieci formalnie duszą się w miazmatycznem powietrzu, które panuje w wychodkach, będących wewnątrz budynku, a mających komunikację z korytarzami do klas przyległemi. Wobec panującej w mieście epidemii byłoby na czasie, aby powołana do tego władza, a mianowicie okręgowa Rada szkolna wglądnęła w te wadliwości i zarządziła zamknięcie szkoły, aż do uskutecznienia należytego odwietrzenia budynku.

* Okazuje się, że jenerał Bem umarł jako katolik. Oto, co zamieszcza *Magyar Allam*, organ katolicki, o skonie jenerała:

„Szanowny Redaktorze. W numerze dziennika *Magyar Allam* z 26. października wyczytałem doniesienie o ostatnich chwilach Bema, w którem p. Pawlikowicz, nauczyciel z Koszyc, podaje do wiadomości, od którego kapłana wielki wódz przyjął ostatnie pocieszenie, umierając jako wierny katolik zaopatrzony sakramentem ostatniego pomazania, i że ten sam duchowny w roku 1864 w Węgrzech zbierał składki dla wsparcia chrześcian, prześladowanych i obrabowanych przez Turków i Druzów, jednak nazwisko tego księdza z Alepu jest nieznane. Otóż ostatnia okoliczność podaną jest błędnie. Księdzem tym nie był kto inny, jak autor załączonego tu, przechowanego u mnie listu, przewielebny ksiądz Michał Chaldani, jeneralny wikary arcybiskupa z Aleppo. Ks. Chaldani pisał list ten do mnie z Szepes Olassi, jak to udowadnia pieczęć pocztowa. Świadectwo jego jest poważne i nie może ulegać żadnej wątpliwości. Według tego świadectwa został jenerał Bem przez ks. Michała Chaldani zaopatrzony sakramentem ostatniego pomazania. Przyjm pan itd. Vizsoly, Abauj 29. października 1880. Jan Szöwiński, proboszcz rzyms. kat." — List ks. Chaldani pisany jest w języku łacińskim, pod podpisem łacińskim znajduje się pieczęć z napisem w języku syryjskim i kilka słów tekstu w tym języku wypisanych.

* Ministerstwo wojny postanowiło usunąć od okien aresztów wojskowych tak zwane okiennice miguelistowskie, a natomiast mają być powleczone szyby białym pokostem.

* Na medal pamiątkowy rocznicy 29. listopada złożyli w administracji *Gaz. Nar.* pp.: Mieczysław br. Heydel 3 złr., Ludwik Nowakowski z Rogoźna 3 złr., J. L. z Tarnowa na 2 med. 6 złr.; dr. S. S. dla siostr jen. Bema 3 złr., na album jen. Bema 2 złr.

— W Przemyślu odbędzie się w piątek dnia 5. listopada b. r. w sali ratuszowej 2gi wieczorek muzyczny sezonu zimowego 1880/81 pod kierownictwem dyrektora artyst. p. Ludwika Dietza.

— Halicz, 28. paźdz. Na posiedzeniu z d. 24. paźdz. r. b. uchwaliła Rada gminna miasta Halicza wypłacić z kasy miejskiej sto złr. w. a. na sprawienie odzieży dla ubogiej dziatwy szkolnej. Jak w latach poprzednich tak i obecnie Rada szkolna miejscowa pod przewodnictwem księdza kanonika Strzeleckiego otacza troskliwą opieką szkoły tutejsze i czuwa nad ich rozwojem, pomoc zaś i ulga niesiona rodzicom, niebędącym w możności posyłania dziatwy do szkoły w tak przykrej dobie, zasługuje na zupełne uznanie jako czyn godny naśladowania, jak niemniej i to, że kierownikowi szkoły

opał pomieszkania przyznano, za co tenże w imieniu dziatwy i swojem składa świetnym Radom podziękowanie.

— **Stanisławów**, 29. października. W sali wydziału Rady powiatowej odbyło się zgromadzenie wyborców delegata do Rady nadzorczej krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń. Przewodniczył p. Jarosyński, sekretarzem wybrało zgrom. p. Jaworskiego.

Ustępujący p. Jabłonowski zdaje sprawozdanie z czynności 6-letnich w Radzie nadzorczej. Przedstawił p. Jabłonowski w obszernem przemówieniu rozwój Tow. ubezpieczeń. Po tej mowie p. Matkowski wykazał nieprawidłowości jakie okazują się w działaniu i likwidatorów i wnosi o usunięcie potrzeby reform. Delegaci powinni być powiatowi; obwodowi jako mający obszerny zakres działania nie odpowiadają zadaniu, chyba wtedy, jeśli likwidatorowie będą wybierani przez powiaty, zaprzysiężeni i stale płatni.

Ks. Pasyna oświadczył, że nadużycia jeśli się działy, to tylko z przyczyn samych likwidatorów, nie zaś z winy delegatów.

Wybrano na delegata p. W. Gniewosza z Potoka Złotego absolutną większością głosów. Poczem zgrom. wybrało p. St. Brykczyńskiego na przewodniczącego, dla sprawozdania z czynności sejmowych i posielskich p. Matkowskiego i W. Dzieduszyckiego.

— **Kołomyja**, 1. listopada. Wczoraj zawiązał się komitet celem uczczenia 50-letniej rocznicy pamiątki listopadowej. Inicjatywa wyszła z łona tutejszych obywateli. — Do komitetu w celu ułożenia programu tej uroczystości wybrano następujących obywateli tutejszych, a to: pp. Ciesielskiego Franciszka młodszego, Algierskiego, Michtę, Piątkowskiego, Thürmanna dr. Trachtenberga i Wajgla.

Na liczne zaproszenia do starozakonnych, z zaznaczeniem [illegible] ludności izraelskiej zjawiło się na ogólnem zebraniu [illegible] wyraźnie pięciu, jako to [illegible] wypadł, nie wiem, gdyż nie jestem matematykiem. — Do składu na ten cel wybrano dziesięciu samych mężczyzn, a o zacnych naszych Polkach ani słowem nie wspominano. Odebrano im ten zaszczyt, choć jedną częstką przyczyniłaby się do zasługi dla tak wielkiej pamiątki. Na pogorzelców, na straż ochotniczą, na ubogich (*de nomine*, gdyż zwykle rozdaje uzbierany grosz [illegible]) [illegible] ze panie za składami, nie wątpię iż tym razem z szczególną zajętością by otaczały, bo czyż materjalnie ubożsi od ubogich weteranów Polaków?

Przyszłe walne zgromadzenie w celu uchwalenia programu zapowiedziane jest na dzień 7. listopada r. b. w sali Rady gminnej o godzinie 3 z południa.

— **Z pod Łańcuta**. Przed kilku dniami odbyło się polowanie u podkomorzego hr. Romana Potockiego, na którem jakkolwiek liczba amatorów wszystkich łowów była dość szczupła, jednak w obszernych kniejach ordynacji łańcuckiej upolowano w ciągu dni trzech — bardzo przykrego dla myśliwych czasu, 55 lisów, 220 zajęcy, 25 rogaczy, kilka słomek, razem do 300 sztuk zwierzyny.

Mówiąc o polowaniu, na którem — z szczerością staropolską a wystawnością właściwą naszym magnatom hr. Roman Potocki jako znamienny gospodarz podejmował grono swoich gości, niepodobna nie wspomnieć choć pobieżnie o tem zacisku — jakie musi uchodzić pałacyk myśliwski zbudowany według oryginalnego pomysłu hr. R. Potockiego pod kierunkiem budowniczego p. Zidek. W miejscu zaznaczonem Julin a należącem do rewiru [illegible], wzniósł się ów budynek piętrowy z krągłego drzewa — z wieżyczką przedstawiający rozkoszny a malowniczy widok tej okolicy leśnej; budynek ten urządzony [illegible] z pańską wykwintnością, w którym każdy pokój gościnny ma osobny balkon, aby zajmujący go gość mógł nasycić się widokiem pięknej miejscowości. Główne wejście do pałacyku wiedzie przez bardzo piękną halę; salon główny znajduje się również na dole obok hali urządzony wytwornie na sposób angielski. Jadalny salon obity angielskim aksamitem, a krzesła misternie rzeźbione, angielskiego [illegible] i okiennemi. Hala niemniej przystrojona [illegible] rogów, [illegible] oprawnych, [illegible] w środku ustawiony bogaty bilard — w górze wszystkie sale są [illegible] z Anglii i Francji — [illegible] przedstawia pański smak i przepych, przeto ten budynek wzniesiony dla chwilowego wypoczynku zaproszonych myśliwych stanowi całość uroczą, której jak najwłaściwiej można nadać miano [illegible]. [illegible] przeznaczone odpychającym [illegible] ciekawych do osobistego zwiedzenia tego czarującego ustronia [illegible] pięknego angielskiego lasu, gdzie zostałby także nowo urządzony park z zarybionym stawkiem i aleje do spaceru — [illegible] otoczone żelazną siatką — co czyni imponującym widok do tego pałacyku. W tym to właśnie nowym budynku hr. R. Potocki daje polowanie, [illegible] przyjmował gości [illegible] Markiewicz [illegible] nagród. [illegible] hr. R. Potocki ofiarował z własnej [illegible].

— **Jarosław** 28. października. Tutejszy Wydział oddziału Towarzystwa pedagogicznego [illegible] przemyskiego oddziału [illegible] statutów [illegible] w Jarosławiu. Przewodniczący p. May zwołał na wczoraj popołudniu [illegible] prócz członków wydziału także profesorów szkół realnych i niektóre osoby prywatne, aby się naradzić nad założeniem owej szkoły. Proponowano dwojakiego rodzaju szkołę. Jedni byli za tem, ażeby to była szkoła wieczorna, któraby miała na celu wykształcenie już w terminie będących chłopców, a nawet i czeladników, drudzy proponowali założyć szkołę na wzór paryskiej „école industrielle" któraby trwała trzy lata jak regularna szkoła i z której by wychodzili ukończeni teoretycznie i praktycznie rzemieślnicy, przemysłowcy itp.

Większość oświadczyła się za szkołą wieczorną, gdyż na regularną szkołę jeszcze nie na czasie i funduszów brak. Przyjęto zatem statut przemyski z tym dodatkiem aby szkoła starała się zakładać z czasem i specjalne szkoły n. p. garbarstwa i t. p.

O postaranie się o fundusze, uchwaliło zgromadzenie udać się do gminy miasta Jarosławia, do Rady powiatowej, do Wydziału krajowego, do rządu, do Tow. pedag. i podobno do prywatnych osób.

Profesorowie i nauczyciele szkół realnych z wyjątkiem tylko kilku rozebrali po między siebie rozmaite przedmioty, które na razie bezpłatnie wykładać będą. Ofiarność ta i poświęcenie niesłychane po całodziennej pracy, jeszcze wieczorem wykładać bez wynagrodzenia. Gdyby każdy w miarę możności przyczynił się w podobny sposób do publicznego dobra, wkrótce bieda i nędza należałyby do historji.

— **Koniuszki Siemianowskie**. (Pożar w Rudkach). Dnia 21. bm. wybuchł w Rudkach o godzinie pół do 1. w południe pożar w szopie kościelnego i w kilkunastu minutach ogarnął pięć budynków należących do dwóch zamożnych gospodarzy. Burza, która tego dnia była tak silna, że w pierwszej chwili zaalarmowani mieszkańcy z trwogą myśleli, iż znaczna część miasteczka pójdzie z dymem. Wielu strwożonych z ruchomościami, na prędce zebranemi uciekało za miasto, inni powynosili z domów rzeczy na ulice i place, a inni z wodą pobiegli na dachy. Że istotnie pożar nie przybrał szerszych rozmiarów, ludność Rudek dziękuje Bogu. Lecz wracam do przebiegu pożaru. Kiedy te dwa gospodarstwa płonęły, przybywa straż ochotnicza pożarna z dwoma sikawkami do ratunku. Jedną nową, najlepszej konstrukcji ustawiła straż w tak szczęśliwem miejscu, że mogła skierować jej działanie na szopę przytykającą do płonącego domu i uratowawszy tę szopę dalszy postęp pożaru zatamowała. Drugiej sikawki użyto do oblewania dachów innych sąsiednich domów, mocno od pożaru rozgrzanych. Po zabezpieczeniu zagrożonej szopy, przygaszano pożar systematycznie, co raz dalej pod wiatr postępując [illegible] miejsc wybuchu pożaru. — Tu podziękuje [illegible] energia naczelnika straży, który pomimo nawoływań z różnych stron nie dał się skłonić do porzucenia planu gaszenia i umiał go skutecznie wykonać. Szczególniej przy rozbieraniu zboża w stodołach [illegible].

W tem nieszczęściu przekonała się gmina tutejsza, że pieniądze użyte na dobrą sikawkę są bardzo dobrą lokacją, bo już dziś głośno mówią, że wydane 600 zł. na tutejszą, sowicie przy tym pożarze się opłaciły. — Jest w tem przyznanie podziękowania dla naszego Wydziału krajowego, który zakupienie tej sikawki na gminie wykołatał, a nawet dał na nią 100 zł. subwencji. Gmina zaś [illegible] więcej na wypłatę ratalną.

Podajemy te szczegóły dla zachęty drugich, bo i najlepsza straż przy takiej burzy, a bez takiej sikawki niczby nie poradziła.

— **Wyżnica nad Czeremoszem** 24. października. Nie mając na Bukowinie organu niezawisłego, któryby zechciał umieszczać korespondencje, wychodzące po za obręb horyzontu *Czernowitzer Ztg.*, jesteśmy zmuszeni udawać się od czasu do czasu do bardzo rozpowszechnionych u nas dzienników lwowskich, z prośbą o przyjęcie naszych sprawozdań. Z wdzięcznością podnosimy tu, że czasopisma polskie prośbom naszym uprzejmie zadość czyniły, tembardziej nas to cieszy, że widzimy, iż nadużywając dobrej wiary takowych, przesyłają korespondencje mogące nas Polaków i redakcje w fałszywem świetle przedstawić.

[illegible] z Bukowiny" [illegible] w *Dz. Pol.* i [illegible] wizytację metropolity wołoskiego w ogóle, a pobyt jego w Wyżnicy w szczególe w sposób, podający w śmieszność i osobę metropolity i przyjęcie jakiego doznał u nas. [illegible] walczył i cierpiał dla swej narodowości.

Stanowczo zatem odtrącamy myśl jakąby powziąść można, że my Polacy niechętni jesteśmy szczególnemu metropolicie i upewniamy patrjotów wołoskich, że Polacy zawsze chętnie oddają hołd prawdziwej zasłudze, a kochając narodowość swoją, umieją ocenić i uznać to uczucie u każdego, mając wreszcie przedstawiciela innego [illegible] nie potrzebują uciekać się do środeczków [illegible] umysłu i serca, którym się zdaje, że [illegible] postawią przez to siebie na piedestale wyższości umysłowej.

— **Sąd karny w Peszcie** powziął uchwałę, wypuścić słynnego oszusta Samosközy'a na wolną stopę za kaucją 5.000 złr. Samosközy oświadczył, że kaucję tę wkrótce złoży.

— **Sport napowietrzny**. Między angielskiem towarzystwem aeronautów a akademją aerostatyki w celach meteorologicznych we Francji, umówione wyścigi balonowe odbyły się we czwartek w Sydenham. Balon francuski, własność rzeczonej akademii spotrzebował 40.000 stóp kub. gazu, podczas gdy angielskiemu, jako znacznie mniejszemu 28.000 st. k. wg. starczyło. Kilka chwil po godzinie 3 z południa podniosły się obydwa balony w obecności licznie zebranej publiczności, między którą oprócz wielu znakomitych aeronautów znajdował się lordmajor Londynu. Do łodzi francuskiego balonu wsiadł słynny aeronauta p. Fonville, prezydent wspomnianej akademii francuskiej i angielski komodor Cheyne; do angielskiej zaś, p. Wright aeronauta z pałacu kryształowego, sprawozdawca dziennika *Daily News* i jakiś fotograf. Łodzie były przystrojone w bandery narodowe. Powietrze było pogodne lecz bardzo zimne. Obydwa balony wzięły kierunek południowo-zachodni. Wyścig trwał tylko dwie godziny. Balon francuski wzbił się daleko wyżej od angielskiego i spuścił się o godzinie 5 i minut 15 po południu na ziemię pod Bedhampton, trzy mile od miejsca z którego się wzniósł; angielski balon w trzy minut później.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z XI. pełnego posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 20. października 1880, pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Na odezwę Magistratu m. Lwowa względem zebrania odpowiedniej subwencji na utrzymanie szkoły handlowej przez zaprowadzenie opłat przy przyjmowaniu uczniów przez kupców i przy wyzwalaniu ich na subjektów, tudzież względem użycia wpływu Izby na zawiązanie gremium handlowego, uchwaliła Izba przypomnieć Magistratowi ułożony przez nią w r. 1876 projekt zawiązania gremium handlowego [illegible].

Ponieważ jednak projektowana połączona szkoła handlowa i przemysłowa prawdopodobnie nie tak rychło przyjdzie do skutku, a młodzież handlowa w razie zwiększającej się dotychczasowej przez gminę utrzymywanej wieczorowej szkoły handlowej [illegible].

Izba uznała zresztą słuszność wymagania, aby kupcy, w pierwszym rzędzie w sprawie utrzymywania szkoły handlowej interesowani, przyczyniali się ze swej strony na ten cel datkami. [illegible]

W sprawie postawionego na ostatniem posiedzeniu wniosku radnego p. Markiewicza, względem [illegible] wprost przez producentów, — uchwaliła Izba udać się w tej sprawie przedstawieniem do Wydziału krajowego którego kuratorja dla przemysłu domowego tak wpływem swoim jak i środkami [illegible] producentów [illegible]:

a) wskazując im, jakiego rodzaju mają być wyroby, aby je w większych ilościach dostawiać można dla potrzeb wojskowych;

b) starać się o zawiązanie w tym celu stowarzyszeń lub spółek przemysłowych, którychby w imieniu producentów podawać mogły oferty;

c) ułatwić im kredyt bądź dla zakupna surowego produktu, bądź też złożenia potrzebnej kaucji.

Także Izba zajęła się jej zebraniem dokładnych dat co do rozmiarów przemysłu domowego tkackiego i szewskiego w okolicach wskazanych przez wnioskodawcę i istniejących obecnie stosunków. Daty te udzielone zostaną Wydziałowi krajowemu wraz z uwagami o przyczynach upadku tych gałęzi przemysłu, a po nadejściu pomyślnej odpowiedzi od Wydziału krajowego poczynić będzie mogła Izba kroki w Ministerstwie, aby przy liwerunkach rządowych należycie uwzględniono wyroby krajowe, biorąc takowe wprost od producentów. (Dok. n.)

„Telegramy Gazety Narodowej."

Konstantynopol d. 30. października. Niemiecki ambasador, hr. Hatzfeld, był dzisiaj z całym personalem ambasady u sułtana na obiedzie. „Wakit" wnosi stąd, że nastąpi pomyślny zwrot w kwestji dulcignańskiej, dzięki istnieniu serdecznych stosunków między pałacem a ambasadorami.

Paryż d. 31. października. Na wiadomość, że papież postanowił na najbliższem konsystorzu wystosować alokucję do Francji, postanowił rząd jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia znieść niekonsesjonowane klasztory, aby tym sposobem do czasu zebrania konsystorza, które nastąpi w połowie listopada, utworzyć fakt dokonany (fait accompli). Sekretarz ambasady francuskiej przy Watykanie podał się do dymisji.

Londyn d. 31. października. Depesza z Teheranu donosi o zajęciu miasta Urmiah przez Kurdów.

Budapeszt d. 1. listopada. Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej obradowała wczoraj nad ordynarjum budżetu wojskowego. Podwyższenie pozycji na wikt dla armii, odrzucono jednomyślnie a 10 głosami przeciw 8 pozycję na konie dla kapitanów piechoty. W końcu 10 głosami przeciw 8 przyjęto wniosek Szuma, aby z żądanego naddatku okroić 1,375.208 złr. przez późniejsze powoływanie rekrutów pod broń.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja po gorącej rozprawie uchwaliła ogół potrzeb administracji wojskowej i prowincyj okkupowanych według wniosków referentów, zgodnych z przedłożeniem rządowem.

Budapeszt d. 1. listopada. Według kwartalnego wykazu finansowego przychody skarbu węgierskiego w trzecim kwartale r. b. podniosły się o 635.965 złr. w porównaniu z kwartałem r. 1879, ale i wydatki wzrosły o 2,928.853 złr.

Bern (w Szwajcarji) d. 1. listopada. Głosowanie ludowe odrzuciło rewizję konstytucji 247.788 głosami przeciw 119.205.

Petersburg d. 1. listopada. Minister skarbu ma niebawem ustąpić; miejsce jego zajmie Abaza.

Paryż d. 1. listopada. Poseł niemiecki Radowic wraca do Aten, a ambasador ks. Hohenlohe, skoro mu zdrowie pozwoli, do Paryża.

Paryż d. 1. listopada. „Ajencja Havas" donosi z Dubrownika: Książę Nikita, widząc, że sprawa dulcignańska długo się pociągnie, postanowił wyjechać z rodziną do Włoch.

Belgrad d. 1. listopada. Nowy gabinet utworzony. Piroczanac obejmuje prezydjum i tekę sprawiedliwości, Miatowics tekę spraw zagranicznych i skarbu, Garaszanin spraw wewnętrznych, Gudowicz robót publicznych, Leszanin wojny a Nowakowicz wyznań.

Sofia d. 1. listopada. Ankieta w sprawie zelżenia konsulatu francuskiego, nie doszła dotychczas do żadnego rezultatu; za sprawców uważają dzieci żydowskie.

Berlin d. 1. listopada. Dzisiaj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika jenerała Wrangla. Minister dziękował cesarzowi w imieniu armii za ten pomnik.

Berlin d. 2. listopada. „Nordd. Allg. Ztg." oświadcza, że wiadomość, jakoby poseł niemiecki wynurzył Risticzowi od rządu niemieckiego naganę za sposób, w jaki książę zerbski przyjmował księcia bułgarskiego, nie ma podstawy.

Rzym d. 2. listopada. Garibaldi przybył wczoraj do Medjolanu; wyprawiano mu owacje. Później przybyli Rochefort, Blanqui, Pain i Assi. — Ks. Hohenlohe ciężko zachorował w Neapolu.

Londyn d. 2. listopada. Jak „Saint-James-Gazette" donosi, powstańcy odparli Riza baszę u mostu św. Jerzego.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 6 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 8 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz. 9 min. 37 wieczór pociąg osobowy o godz. 11 min. 30 przed południem pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 20 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 9 min. 18 rano pociąg mieszany, o godz. [illegible]

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany, o godz. 8 min. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg mieszany; o godzinie 10 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

Lwów, z listy kursowej, 2. listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego)				
Kolej galic. Karola Ludwika	270	—	273	—
Lwowsko-Czerniow.-Jaska	161	50	164	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	291	—	296	—
kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	96	60	97	60
„ „ „ 4½ „	91	—	92	—
„ „ „ 5 „ okres.	96	60	97	60
Banku hypot. galic. 6 proc.	101	30	102	30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	100	—	101	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	97	50	98	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6½	100	—	101	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6 pr	100	—	101	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
„ cesarski	5	54	5	64
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperjał rosyjski	9	62	9	72
Rubel rosyjski srebrny	1	57	1	71
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	57	50	58	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 2 listopada

godzina 10 minut 50 przed południem:

Akcje kredytowe 28?. —		Anglo-austrjac.	118.50
Kolei Kar. Lud.	—	Kolej Połudn.	84.50
Unionsbank	110.20	Napoleondor	9.34½
Rosyj. banknoty	—	Usposobienie: bez ruchu	

Berlin d. 2 listopada

godzina 7 minut 10 po południu:

Rosyjs. bank.	203.20	Akcje kredyt.	485.—
Lombardy	146.—	Galicyjskie	116.75
Kolej Rumuń.	53.40	Austr. banku	173.—

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5%. Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4½. Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 2 listopada 1880.

Chustki wełniane, Himalaja i włóczkowe,
Flanelkę białą i kolorową,
Chachemiry czarne i kolorowe,
Kaftaniki i spodenki wełniane,
Szkarpetki i pończochy kolorowe i białe,
Różne pończoszki dziecinne,
Barchan biały i kolorowy,
Perkal, Schirting i Sziffon, 3770
Serwety, kapy, kocyki i kołdry, 1—?
Bawełnę i rozmaite nici,
poleca w największym wyborze
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych,
po najprzystępniejszych cenach

Kowalski & Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Najlepsze źródło do zakupna świeże a smacznej

Kawy
poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	88 ct.
Jawa Ia kilo	1 „	46 „
Ceylon Ia kilo	1 „	68 „
Ceylon IIa kilo	1 „	60 „
Cuba Ia kilo	1 „	85 „
Perłowa Ia kilo	1 „	96 „
„ IIa kilo	1 „	70 „
Santos I. kilo	1 „	40 „
Mecca arabska Ia	1 „	70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilg. ocłona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 8719 41—?
Na żądanie dokładne cenniki.
Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Soeben erschien 16. [illegible] Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2330
Ordination täglich von 12—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Nieprzemakalne derki na konie
obszyte skórą



Z czarnej oliwnej materji skórzanej podbite materją wełnianą lub drelichem jutowym, trwałe i tanie. Mogą być literami monogramem, lub herbem opatrzone. **Derki na konie** pociągowe, tudzież derki jukierskie z gumowanej materji na zamówienia. Na żądanie wysyłam do oglądania. 3527 1—?
Paget et Comp.
erste k. k. a. pr. Fabrik wasserdichter Stoffe, we Wiedniu, I. Riemergasse 18.

HYGIENA SKÓRY
SAVON AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD, PARIS
Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje je nieporównaną delikatność.
Podczas silnych mrozów należy je używać z maścią kallidermiczną (pâte callidermique).

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
wszelkie rany miejscowe, tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy, a także, bladaczkę, niepłodność, upławy. 8511 3—?
osłabienie męskie,
bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy syfilis i wszelkiego rodzaju za pomocą korespondencji. Za dyskrecją ręczy, a na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa

---

Bardzo mocne i trwałe
worki na zboże,
ze szwem nie do rozprócia:
1 sztuka na hektolitr ct. 48
„ „ „ 2 mierzyce „ 52
„ „ „ 1 „ „ 37½
Wielkość nader zupełna.
Prawie nowe, do jednego transportu mącznego użyte, zupełnie dobre (gwarancja).
Niecechowane
WORKI na ZBOŻE
sztuka na 2 mierzyce ct. 36
Przy odbiorze najmniej 25 sztuk daje się 1 gratis.
Land- & Forstw.-Verkehrs-Bureau we Wiedniu, III. Ungargasse, 59,
3456 we własnym domu. 1—4

Znakomite powodzenie
VELOUTNE
jest 3633
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem dla [illegible] to działa szczególnie na skórę niedostrzegalnie przyrastając do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. rue de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece p. P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

GOTOWE SUKNIE DAMSKIE
Mantylety, Surduty, Zarzutki,
Płaszcze zimowe,
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO 3744 1—?
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Gotową pościel
własnego wyrobu jako to:
kołdry, materace, poduszki i sienniki w różnych gatunkach i cenach,
prześcieradła płócienne i szirtingowe, poszewki ze wstawkami i gładkie oraz
Kapy, Dywany angielskie Grossleya w Halifax
kocyki, łóżka żelazne
poleca Magazyn
J. Drexlera & Synów
przy placu Kapitulnym Nr. 2. we Lwowie.

Sławne! Nieprzewyższone!
TASIEMCA Z GŁOWĄ, GLISTAMI I CZERWAMI,
usuwa zupełnie bezpiecznie i bez bólu według własnej metody (także listownie)
Richard Mohrmann, w Rossen, w Saksonii.
Środki zostały przez król. saskie **krajowe kolegium aptekarzy** w Dreźnie zbadane, nie sprawiają dolegliwości, a nawet wziąwszy na próbę są zupełnie nieszkodliwe, mogą być nawet brane w małych ilościach, dawane najmłodszym dzieciom. Najwyższy czas trwania kuracji: Dwie godziny, nie przeszkadzając w zatrudnieniu. Po największej części tacy chorzy bywają leczeni jako cierpiący na niedokrwistość lub na żołądek. *Prospekty z wyciągiem świadectw spłatnie i franco.* 8513 8 12

Towarzystwa
wzajemnego kredytu we Lwowie,
przedtem
Stowarzyszenie kredytowe właścicieli realności we Lwowie, zarejestrowane uchwałą c. k. sądu kraj. jako handlowego, we Lwowie z dnia 10. września 1880, l. 39527,
przeniosłszy się
na ulicę Halicką l. 13.
udziela pożyczek członkom swoim za poborem procentów po 8 od sta rocznie, i **przyjmuje wkładki oszczędności** za opłatą po 6 od sta rocznie.
Bliższych wiadomości i instrukcyj udziela biuro Stowarzyszenia w godzinach urzędowych od 9. do 2. z południa.
8923 1—8

Poppa plomba do zębów
do plombowania przez siebie samego próżnych i spróchniałych zębów. Cena szkatułki 2 zł. 10 ct.

Aromatyczno-medyczne mydło ziołowe, cena sztuki 30 ct.
POPPA anaterynowa pasta do zębów do czyszczenia zębów, cena puszki szklannej 1 zł. 22 ct.



POPPA aromatyczna pasta do zębów w pakietach po 35 ct.
POPPA roślinny proszek do czyszczenia zębów. Cena pudełka 63 ct.

Ażeby ten ulubiony i niezbędny preparat, anaterynową wodę do ust, wszystkim warstwom uczynić przystępnym, zaprowadziłem flaszeczki rozmaitej wielkości, a to wielkie flaszeczki po 1 zł. 40 ct., średnie po 1 zł., i małe po 50 ct.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że *na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust* znajduje się znak ochrony [firma **Higea i wyroby anaterynowe**] tudzież, że każda flaszka zaopatrzona jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w dokładnem druku wodnym orła państwa i firmę przedstawia. 8741 9—11

Składy moich preparatów utrzymują:
We Lwowie: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jak. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., K. Strzyżewski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W *Krakowie:* J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.; w Andrychowie: A. Miranowicz apt., w *Bełzie* A. Gross apt. w *Białej* p. J. Knaus i E. Keler, Reichert apt.; w *Birczy* L. Holzer apt., w *Bóbrce* A. Międlicki apt., w *Bochni* F. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. M. Kulak apt., E. Lisska. apt., i M. S. Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, A. Kordecki apt. w *Buczaczu* p. C. Lewicki, w *Bursztynie* O. Paul apt., w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Dukli E. Dyszkiewicz apt., w *Grybowie* p. Muszyński, w *Horodence* Axentowicz apt., w *Husiatynie* Czarski, w *Jarosławiu* J. Rohn apt., p. Bohuss, w *Jaworowie* p. Lechowicz apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., w *Kołomyi* E. Stenzel apt., p. Skowroński, w *Krynicy* p. M. Nitrybit apt., w *Monasterzyskach* p. Zarski, w *Myślenicach* p. Gumiński, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan S. Lichtman, w *Oświęcimiu* J. Grzybiecki apt., w *Podgórzu* A. Strakalski, w *Pomorzanach* p. Manczyński, w *Przemyślu* Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p. Switalski apt., w *Radomyślu* p. A. Masłowski, w *Radomskach* p. B. Teichman, w *Rawie* p. Jan Distl apt., w *Rzeszowie* J. Schalter & Co. i Kalinowski apt., p. Karpiński, w *Samborze* J. Kriegseisen apt., w *Sanoku* J. Jozewicz apt., w *Stryju* p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w *Śniatyniu* p. Niemczewski apt., w *Stanisławowie* p. Macura, p. Amirowicz apt., w *Szczakowie* W. Heinz apt., w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt., w *Tarnowie* E. Hank apt., p. W. T. A. Wisłogórski, w *Wadowicach* p. Foltin, w *Wieliczce* p. Miczyński apt., w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Żółkwi* p. Nahlik, w *Żywcu* p. Blumenthal apt., w *Busku* p. Eugen Wysoczański apt.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne znanie i wziętość, a mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można w zakładzie **Lwów ul. Kopernika l. 3**, także we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych i w aptekach p. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu. 3876 2—?

Specjalny Skład
najnowszych ***materji wełnianych na suknie damskie, dolmany, paletoty, płaszcze i okrycia na futra itp.***
w Magazynie Schayerów
we Lwowie.

Fabryka we Wiedniu, III. Erdbergerstrasse 23—27
Składy we Wiedniu, Pradze, Lwowie.
Budapeszcie, Berlinie, Mnichowie, Medjolanie.
Znak fabryczny. Znak fabryczny.
R. Ditmara w Wiedniu
c. k. uprzyw. fabryka lamp.
Największa fabryka lamp w Europie, założona 1840.
Lampy stołowe i do zawieszenia
tylko najpraktyczniejszej konstrukcji pod gwarancją jakości.
Skład lamp z fabryki R. Ditmara we Lwowie przy placu Marjackim.
Fabryka w Warszawie. Firma: Warszawska fabryka lamp R. Ditmara ul. Chłodna 41. 8445 4—10



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.
Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.
Flaszki opakowano są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	**Uwieńczone nagrodami**	Pierwsze nagrody 8 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3486II 2—10
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter.
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za meter.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

Do łaskawego uwzględnienia.
Od pewnego czasu przez inną osobę w handel wprowadzone wałeczki do szczelnego zamknięcia, **nie dają się przykleić, muszą być zatem gwoździkami przybite,** w skutek czego staje się niemożebnem jednostajne zamknięcie, a drzwi i okna **podpadają uszkodzeniu.** Prócz tego spostrzegamy następujące niekorzyści:
1) powyższe wałeczki z powodu swej nadmiernej długości w porównaniu z dotychczasowemi muszą być często, szczególnie na rogach przecięte, przez co powłoka bawełniana **rozciąga się jak pończocha;**
2) takowe nie dają się powlec lakierem, nie chronią zatem w skutek swej porowatości od przeciągu i okazują się tedy **zupełnie nieużyteczne,** proszę tedy tych nie brać za jedne i te same z moimi od długich lat wypróbowanemi wałeczkami.

Ważne ogłoszenie i polecenie!
Dr. Kiesowa augsburgska
Esencję życia
szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 3731 22—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u Piotra Mikolascha „	„ u W. Redyka, apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.	w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w BRODACH K. B. Witosławski apt.	w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
„ Ed. Liezka, apt.	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
„ Kamil Alt, apt.	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w GLINIANACH Adolf Hełm, apt.	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
	w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.

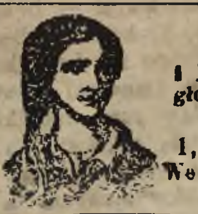
Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH,**
właściciel fabryki c. k. uprzywil. 3631I 1—?



PIECÓW
do napełniania i regulowania,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.
poleca swoje sławne PIECE
Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się.
Te piece doprowadzono w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.
Polerowane, kamellowane i emajlowane piece, piece z zaniklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.
Patentowane wkładki
do zawodskich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena loco Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.
Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:
pan NICOLAUS MUNDT, I. BRANDSTAEDTE Nr. 5.
pan WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 10.
HESS WOLF et Co.
Bliższe określenia w illustrowanych cennikach.
Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

PIGULKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.
Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.
NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.
Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Jeszcze tylko 14 ciągnień!
Losy Windischgrätza
Główna wygrana 21000 zł.
Oryginalne losy
tylko w 10 ratach miesięcznych po 4 złr. 50 ct.
lub podług kursu dziennego po 43 zł.
Ciągnienie dnia 1. grudnia 1880!
Zalety tych losów! Losowanie kończy się najwcześniej ze wszystkich austr. losów, gdyż wszystkich ciągnień będzie tylko 14.
Już teraz każdy 38 los robi wygranę,
w r. 1882 każdy 27, w 1884 każdy 17, zatem szansy wygranych są szczególnie wielkie.
(Dokładne wyjaśnienia w Nr. 816 Mercura, który daremnie franco się wysyła.)
Wechslergeschäft der Administration
Wiedeń, Wollzeile 13. **„Mercur“** Ch. Cohn, Wollzeile 13.



EAU FIGARO
i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Satin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jabla. 8402II 40 25

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“
we Lwowie ul. Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją,
Ceny następujące:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	95 ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	85 ct.
Wanna cynkowa jasno polerowana	55 ct.
Wanna metalowa (email)	35 ct.

Wszelkie kąpiele lecznicze według ordynacji lekarskiej, również można dostać do kąpiel „Solanki“ z Morszyna.
Osobny służący do kuracji hydropatycznej. 8901 2—12

4%
losy Cisańskie!
Godne polecenia losy oprocentowane!
Dobre oprocentowanie i znaczne szanse wygranych!
Przydają się szczególnie do złożenia oszczędności!
4% losy Cisańskie!
Główna wygrana 100000 zł. wolna podatku!
Najniższa wygrana zł. 110, podnosi się do 120 zł.
8 ciągnienia rocznie! 4 procent prowizji!
Najbliższe ciągnienie 15. listopada.
4% losy Cisańskie
można każdego czasu nabywać po urzędowym kursie lub najtaniej na spłaty ratalne.
Promesy
tylko *1 zł. 50 ct.* i stempel.
Na 10 sztuk 1 gratis!
Wechslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wolzeile 13. **„MERCUR“** we WIEDNIU Wollzeile 13.
Ch. Cohn.

7421 wygranych **220600 zł. a. w.**
zł. 2
los państwowy
za pomocą którego można zrobić ***trzy wygrane.***
Główna wygrana 60000, 20000, 10000 zł.
austr. renty złotej.
Gotówką 100000 zł.
Na 5 sztuk 1 los gratis.
Ciągnienie 11. listopada.
Wechslergeschäft der Administration
des 3561 1 6
Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13. **MERCUR** Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13.
Ch. Cohn

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.